

GEN. KOZIEJ APELUJE O WSKAZANIE KANDYDATA NA NACZELNEGO DOWÓDCĘ NA CZAS WOJNY

Generał Stanisław Koziej, były szef BBN oraz były wiceminister obrony narodowej, apeluje w kolejnym, trzecim już liście do prezydenta Andrzeja Dudy oraz premier Beaty Szydło o wskazanie kandydata na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych na czas wojny.

"Minister Obrony Narodowej skierował do rezerwy kadrowej generała wyznaczonego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Prezesa Rady Ministrów do przygotowywania się do objęcia funkcji Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych w czasie wojny" - pisze gen. Koziej w liście, który datowany jest na 1 maja br. Nieobsadzenie stanowiska uznaje za "niezmiernie ryzykowne dla polskiej obronności", szczególnie w "obliczu niepewności strategicznej w otoczeniu Polski, niepokojących wyzwań i zagrożeń dla naszego bezpieczeństwa".

(...) ponawiam swój obywatelski apel do Pana Prezydenta i Pani Premier o wykonanie obowiązku ustawowego i niezwłoczne wskazanie osoby przewidzianej do mianowania na stanowisko Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych w czasie wojny.

Generał Stanisław Koziej

Kandydatem na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych w czasie wojny jeszcze w 2015 roku został generał Marek Tomaszycy, wyznaczony przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Gen. Tomaszycy zakończył pełnienie funkcji Dowódcy Operacyjnego RSZ z końcem 2016 roku (po upływie 3-letniej kadencji), po czym został przeniesiony do rezerwy kadrowej. Na przełomie stycznia i lutego szef BBN Paweł Soloch poinformował, że gen. Tomaszycy nadal pozostaje w wojsku, w rezerwie kadrowej. 28 kwietnia br. odbyło się jednak oficjalne pożegnanie gen. Tomaszycy z okazji zakończenia przez niego zawodowej służby wojskowej.

Mianowanie przez prezydenta kandydata na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych w czasie wojny związane było z wprowadzeniem reformy systemu dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi RP. Bronisław Komorowski podkreślił wtedy, że nowe przepisy mają w założeniu przyczynić się do zapewnienia stabilności i „maksymalnej konsolidacji” systemu kierowania i dowodzenia, we wszystkich stanach gotowości obronnej państwa. Reforma była jednak szeroko krytykowana przez przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, a obecnie w MON i BBN trwają prace w celu zmianach w systemie dowodzenia.

Naczelnny dowódca ma przejmować dowodzenie w czasie wojny i podlegać wtedy bezpośrednio prezydentowi kierującemu obroną państwa wspólnie z rządem. Naczelnny dowódca nie przejmowałby dowodzenia całymi siłami zbrojnymi, lecz tylko częścią wyznaczoną do udziału w operacji obronnej. Pozostałe zadania armii, niezwiązane bezpośrednio z operacją obronną, np. szkolnictwo wojskowe, pozostawałyby w gestii MON także w czasie wojny.